

Ks. JAN TWARDY

Uniwersytet Śląski w Katowicach

## KAZNODZIEJSKIE ODDZIAŁYWANIE NA SFERĘ WOLITYWNĄ SŁUCHACZY

Do głównych zadań kaznodziei należy jednoczenie woli słuchaczy z wolą Bożą, aby ją wypełniali w codziennym życiu. Kazanie jest nie tylko pouczeniem, indoktrynacją, działaniem kaznodziei na sferę intelektualną słuchaczy, czemu służy wykład prawdy i jej argumentacja, lecz także formą apelu i zachęty, w pewnym sensie namową do dobrego, stanowi formę perswazji, czyli sztuki przekonywania (*ars persuadendi*). Chcąc przekonać słuchaczy, należy starannie wyłożyć prawdę, posłużyć się odpowiednią argumentacją i wpływać na ich sferę wolitywną. Nie jest to forma przymusu, ale chodzi o to, żeby słuchacze sami zechcieli przyjąć i wypełniać słowo Boże. Dlatego celem kaznodziejskiego oddziaływania jest sfera wolitywna człowieka, która pozostaje pod wpływem jego rozumu, wyobraźni i uczuć. Ponieważ współcześni homileci polscy mało piszą na ten temat, dlatego sięgniemy do homiletyki XIX i pierwszej połowy XX w.

Omawiając powyższe zagadnienie, zwrócimy najpierw uwagę na to, że sferą wolitywną człowieka żywo interesowali się dawniejsi polscy homileci. Następnie uwydatnimy sposoby oddziaływania na sferę wolitywną słuchaczy kazań.

### 1. Zainteresowania homiletów sferą wolitywną człowieka

Zainteresowanie homiletów wolą człowieka wypływa z samego procesu przekonywania, który jest złożony. Nie wystarcza bowiem autorytet moralny i intelektualny kaznodziei, jego interesujący wykład prawdy i przekonujące dowodzenie. Kazanie nie może być jedynie suchą informacją, ale powinno wpływać na całego człowieka, wszystkie sfery jego psychiki, a w tym również pozyskiwać jego sferę wolitywną.

Bóg, stwarzając człowieka, obdarzył go rozumem i wolną wolą. Z Pisma Świętego wiemy, że Bóg zwraca się do całego człowieka, apeluje do jego myślenia i chcenia<sup>1</sup>. Człowiek jednak, wskutek grzechu pierworodnego, doświadcza dziwnego i niepojętego rozdwojenia pomiędzy umysłem i sercem, które jest symbolem sumienia. Chrystus mówi: „Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa,

---

<sup>1</sup> Z. Piłch, *Wykład zasad kościelnej wymowy*, Poznań 1958, s. 196.

czyny nierządne, kradzieże, fałszywe świadectwa, przekleństwa” (Mt 15, 19). Stąd też w posłudze słowa Bożego należy wpływać na sumienia słuchaczy, co dokonuje się przez umiejętny wpływ na ich wolę. Zainteresowanie, pouczenie i przekonanie słuchaczy stanowi dopiero pierwszy etap pracy kaznodziei, gdyż znajomość prawa Bożego, wiedza nie oznaczają jeszcze przemiany życia i postępowania<sup>2</sup>. Kaznodzieja dopiero wtedy spełni swoje zadanie „jeżeli jego nauka (za łaską Bożą) zrodzi mocne postanowienia, dobre uczynki, naprawi złą wolę, pociągnie do postępu w cnocie i do wytrwałości”<sup>3</sup>. Nie chodzi zatem o budzenie dobrych chęci, chwilowy zapał, rozbudzenie uczuć, ale o przełamanie egoizmu, zdolność do ofiar i poświęceń, o czym świadczy konkretne działanie. Dlatego kaznodzieja musi pociągnąć wolną wolę słuchacza, niejako wstrząsnąć nim, zapalić go do dobrego<sup>4</sup>. Każdy bowiem człowiek posiada skłonność do dobrego i złego. Należy więc poruszyć serce słuchacza, aby zechciał odrzucać zło, a wybierać dobro<sup>5</sup>.

Według ks. Aleksandra Ważyńskiego w sercu człowieka, czyli siedlisku woli, jest wiele szlachetnych dążeń i pragnień, które przez umiejętną mowę można pobudzić do działania. Mimo oporu ze strony słuchacza, kaznodzieja może doprowadzić do zmiany sądów i uczuć, a nawet do nienawiści zła, które człowiek polubił, oraz do miłości dobra, którego dotychczas nie lubił<sup>6</sup>. Nie chodzi tu o budzenie uczuć przejściowych, jak to ma miejsce w przypadku świeckiej sztuki dramatycznej, ale chodzi o budzenie uczuć głębokich i trwałych<sup>7</sup>. Według Bronisława Markiewicza, uczucia „nadwątlają opór woli, a także przeciągają rozum na swoją stronę i w ten sposób cel zostaje osiągnięty”<sup>8</sup>.

Zadaniem kaznodziei jest poruszyć serce słuchacza, tak działać na uczucia, aby przełamać opór jego woli. Alojzy Jougan twierdzi, że klucz do rozumu i woli mieści się często w sercu człowieka<sup>9</sup>. Według tego autora, przez wyjaśnienie, uzasadnienie i zastosowanie prawdy kaznodzieja działa na rozum słuchacza, a chcąc osiągnąć cel kazania, powinien odwoływać się do pobudek, zachęcać i skłaniać do umiłowania i wykonania prawa Bożego<sup>10</sup>. Bp Paweł Keppler wskazuje, że konieczna jest zgodna współpraca umysłu, uczuć i woli, dzięki której „kreślą one pewien plan wzajemnej rozprawy, ustalając wcześniej związek myśli, a następnie wyrażając je w odpowiedniej formie”<sup>11</sup>. Wymaga to najpierw umiejętnego działania kaznodziei na umysł, a następnie uwzględniania całej sfery wolitywnej człowieka. Według

<sup>2</sup> A. Lipnicki, *Zasady kaznodziejstwa*, t. I, Wilno 1860, s. 162–163; J. Wilczek, *Pastoralna*, t. 1: *O homiletyce*, Kraków 1864, s. 97; J. Krukowski, *Teologia pasterska katolicka*, t. I, Przemysł 1869, s. 115, 185, 187.

<sup>3</sup> J. Krukowski, *Teologia pasterska...*, s. 185.

<sup>4</sup> Tamże, s. 186; J. Szpaderski, *O zasadach wymowy*, t. I, Kraków 1870, s. 155.

<sup>5</sup> J. Szpaderski, *O zasadach wymowy...*, s. 155, 158; A. Ważyński, *Homiletyka*, Kraków 1891, s. 88.

<sup>6</sup> A. Ważyński, *Homiletyka...*, s. 69, 88.

<sup>7</sup> B. Markiewicz, *O wymowie kaznodziejskiej*, Kraków 1898, s. 220, 221.

<sup>8</sup> Tamże, s. 222.

<sup>9</sup> *Nauki katechizmowe*, Lwów 1903, s. 247.

<sup>10</sup> Tamże, s. 247.

<sup>11</sup> *Ambona i jej znaczenie w naszych czasach*, Płock 1914, s. 82, 83.

ks. Władysława Krynickiego, głoszenie kazania podobne jest do wznoszenia trwałej budowli, którą jest uświęcenie człowieka. Nie polega ono jedynie na poznaniu i uznaniu prawdy, na samej wiedzy i wierze, ale konieczne jest, aby prawda Boża uświęciła całego człowieka, co wymaga zaangażowania wszystkich władz duszy słuchacza, a nie tylko rozumu i uczucia. Wyrazem tego jest życie według wiary, co oznacza stałą skłonność woli do pełnienia nakazów moralnych<sup>12</sup>.

Zdaniem ks. Henryka Haducha, o skuteczności kazania decyduje odpowiednie działanie kaznodziei na wszystkie władze człowieka, szczególnie zaś działanie na wolę, co dokonuje się poprzez odpowiednie jej naturze pobudki<sup>13</sup>. Dowodzenie z natury działa na rozum, a przez niego pośrednio na wolę, nie zawsze jednak może ją skłonić do działania. Wola człowieka kieruje się bowiem swoimi pobudkami, które mają na nią wpływ, nieraz nawet wbrew najpoważniejszym dowodom rozumowym. Pobudki te można uaktywnić nie tylko przez działanie na rozum, ale także przez wpływ na uczucia i wyobraźnię, a wtedy zaangażuje się sfera wolitywna<sup>13</sup>.

Wpływ kaznodziei na wolę najpełniej uwydatnił ks. Zygmunt Pilch, porównując kazanie do komunikacji dusz – mówiącego i słuchających. Kaznodzieja angażuje w to działanie całą swoją osobę – jego rozum wpływa na umysły wiernych, wyobraźnia i uczucie rozpalają wyobraźnię i uczucia słuchaczy, a wola wywiera nacisk na ich wolę. W ten sposób oddziałują na siebie sfera wolitywna kaznodziei i sfera wolitywna słuchaczy<sup>14</sup>. Należy jednak równolegle oddziaływać na rozum i wolę słuchaczy, co wynika z istoty kazania, które powinno wpływać na całą psychikę człowieka. Nie osiągnie się tego przez działanie jednostronne, czyli czysto intelektualne. Stąd też kaznodzieja musi przez wyobraźnię działać na umysł, uczucia i wolę słuchaczy, gdyż „bez tej żywej, skutecznej akcji nie może być mowy o właściwym kazaniu”<sup>15</sup>. Niejako cały kaznodzieja, cała jego osobowość wpływa na całą osobowość słuchacza. „Kaznodzieja, porywając wyobraźnię i rozpalając uczucia, które wstrząsają do głębi duszę słuchacza, nakłania wolę do ostatecznych decyzji. Uwzględnianie więc całej sfery wolitywnej gwarantuje żywą i skuteczną akcję kazaniową. I tylko wtedy można mówić o realizacji celu kaznodziejstwa, którym jest chwała Boża i zbawienie dusz”<sup>16</sup>.

Zadaniem kaznodziei jest skłanianie rozumu do uznania i przyjęcia prawdy Bożej, a woli – do jej wypełniania. Nie może zatem ambona stać się miejscem krzewienia jednostronnego intelektualizmu w formie oświecania rozumu i bawienia słuchaczy nowością i oryginalnością kazań. Ukazując prawdę w całym jej

<sup>12</sup> W. Krynicki, *Wymowa święta*, wyd. 2, Poznań 1921, s. 69.

<sup>13</sup> H. Haduch, *Zasady wymowy ogólnej o kościelnej*, Kraków 1927, s. 36, 37.

<sup>14</sup> Z. Pilch, *Wykład zasad...*, s. 202–203; tenże, *Wpływ na słuchaczy*, [w:] *Homiletyka duszpasterska*, Kielce 1935, s. 111: „Kazanie ze swej istoty jest usilnym oddziaływaniem kaznodziei na otaczających go słuchaczy”.

<sup>15</sup> Z. Pilch, *Wpływ na słuchaczy...*, s. 111; tenże, *Wykład zasad...*, s. 197; T. Jachimowski, *Kazania radiowe*, [w:] *Homiletyka duszpasterska*, Kielce 1935, s. 457.

<sup>16</sup> R. Mokrzycki, *Znaczenie oddziaływania na wolę słuchaczy w świetle polskich podręczników homiletyki drugiej połowy XIX i pierwszej połowy XX wieku*, Lublin 1993 (mps, Arch. Bibl.KUL), s. 10.

pięknie, należy u słuchaczy rozbudzać miłość i skłaniać ich do działania. Nie jest to jednak proste, gdyż natura ludzka jest bardziej skłonna do złego niż do dobrego. Św. Paweł w liście do Rzymian pisze: „Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro: bo łatwo przychodzi mi dobro chcieć, ale wykonać – nie. Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę” (Rz 7,18–19).

Chcąc umiejętnie wpływać na wolę słuchaczy, trzeba ją dobrze poznać. Dlatego homileci zajmują się bliżej tą sferą duchową człowieka. O problemie woli traktuje psychologia, która zajmuje się człowiekiem pod kątem jego przeżyć wewnętrznych, wszystkich przejawów jego świadomości. Natomiast homiletyka, której przedmiotem jest przekazywanie słowa Bożego, musi odpowiedzieć na pytanie, jak kaznodzieja ma dotrzeć do najgłębszych sfer świadomości i mentalności słuchacza, odpowiednio do niego trafić, aby mógł przyjąć i realizować usłyszane słowo. Stąd też w przekazywaniu objawienia Bożego nieodzowna jest znajomość sfer psychicznych człowieka<sup>17</sup>.

Z autorów podręczników homiletyki drugiej połowy XIX i pierwszej połowy XX w. ks. Zygmunt Pilch w sposób jasny i usystematyzowany przybliży problem woli, wyróżniając jej naturę i przedmiot<sup>18</sup>. Dlatego też, opierając się na tym podziale, przeprowadzimy kolejne rozważania, zajmując się najpierw naturą woli.

Według ks. Pilcha, wola nie jest władzą ślepa, ale rozumna i niezależna, stanowi wielką siłę duchową, a o jej znaczeniu decyduje poczucie wolności<sup>19</sup>. Nie można jej utożsamiać lub mieszać z pożądaniem zmysłowym, które ślepo dąży do jakiegoś przedmiotu, a wola jako władza rozumna stanowi czynnik hamujący ten popęd. W świetle psychologii przedmiotem formalnym pożądania zmysłowego jest dobro konkretne, dostępne dla zmysłów<sup>20</sup>. Przedmiotem tym może zajmować się rozum, wyobraźnia i uczucie<sup>21</sup>. Natomiast przedmiotem formalnym woli jest dobro jako dobro<sup>22</sup>. Zachodzą bowiem istotne różnice między pożądaniem zmysłowym a wolą rozumną, co na jasnym przykładzie przedstawia psycholog Franciszek Gabryl<sup>23</sup>.

<sup>17</sup> Mimo że każdy z autorów omawianych podręczników odwołuje się do tych psychicznych uwarunkowań słuchaczy, jedni czynią to w mniejszym, drudzy w większym stopniu, jak np. ks. B. Markiewicz (*O wymowie kaznodziejskiej...*, s. 222–234).

<sup>18</sup> Z. Pilch, *Wykład zasad...*, s. 260–262; tenże, *Wpływ na słuchaczy...*, s. 155, 156.

<sup>19</sup> Tenże, *Wykład zasad...*, s. 260–262.

<sup>20</sup> F. Gabryl, *Psychologia*, Kraków 1906, s. 318–319.

<sup>21</sup> Z. Pilch, *Wykład zasad...*, s. 260.

<sup>22</sup> F. Gabryl, *Psychologia...*, s. 316.

<sup>23</sup> „Przypuśćmy, że na dworze świeci prześliczne słońko, w ogrodzie drzewa okryte wspaniałym kwieciami – siedzieć w takim czasie wśród czterech ścian, rzecz nudna i przykra, słońko wabi do przechadzki, budzi się popęd do ruchu. Zjawia się jednak protest rozumu; wszak teraz czas do pracy, która musi być wykończona w czasie oznaczonym; rozpoczyna się walka przyjemności, jaką przyrzeka nastęrczyć przechadzka, z obowiązkiem, nakładającym pęta twarde na popęd ruchu. Rozum, jak sędzia, waży powody, które przemawiają za jedną i drugą stroną; czasem przyjemność umie się tak przymilić, odegrać rolę przyjaciela najżyczliwszego, że rozum gotów opuścić nieco ze swej stałości, zwłaszcza że przyjemność przedkłada, jako że nie chce uszczuplać praw obowiązku, że im się stanie zadość po przechadźce, że po odświeżeniu sił praca szybciej pójdzie; następuje decyzja, postanowienie pójścia na przechadzkę, przebranie się w inne suknie, wyjście z domu i sama przechadzka”. (*Psychologia...*, s. 316).

Istotną i najbardziej charakterystyczną cechą woli jest jej wolność. Nie wszystkie jednak czynności wykonuje człowiek dobrowolnie, np. czynności fizjologiczne, jak oddychanie, trawienie dokonują się bez udziału naszej woli, niektóre nasze czynności są odruchowe, jak np. ucieczka przed zagrażającym niebezpieczeństwem. „Dzięki wolnej woli człowiek jest najdoskonalszą istotą na ziemi. Żadna bowiem materialna ani duchowa siła nie zmusi go ani nie nakłoni do jakiegoś aktu, jeżeli on tego nie zechce”<sup>24</sup>. Być wolnym oznacza również być nieskrępowanym i nie podlegać przymusowi, który może pochodzić z zewnątrz, np. pobyt w więzieniu, lub z wewnątrz, np. konieczność ugruntowana w stanie psychiki<sup>25</sup>. Ks. Pilch wyraża to następująco: „Człowiek ma to poczucie, że może chcieć lub nie chcieć i dla samej zasady niechcenia może się opierać, choćby zużyto przeciw niemu wszystkie środki perswazji i przymusu”<sup>26</sup>. Tę możliwość wolnego wyboru określa się jako wolność wewnętrzną albo psychologiczną<sup>27</sup>. O wolności woli świadczy dobitnie taka sytuacja, gdy żadne czynniki nie są w stanie wymusić wewnętrznej zgody człowieka na podjęcie jakiegoś działania. Typowym przykładem są męczennicy oddający życie za wiarę.

Wolność w znaczeniu pozytywnym jest wtedy, gdy człowiek ma możliwość wyboru spośród dwóch lub więcej poznanych wartości, a jego czyn opiera się na rozwadze. Według ks. Pilcha, otwiera się tu perspektywa działania dla kaznodziei, który przez swoją wymowę może tak wpłynąć na człowieka i pobudzić go od wewnątrz, że sam się skłoni do odpowiedniego działania lub zaniechania go<sup>28</sup>. W tym sensie pod koniec XIX w. ks. Markiewicz pisał o „nadwątlaniu oporu woli” przez wymowę, co według niego nie oznaczało naruszania jej wolności, ale skłonienie człowieka do działania<sup>29</sup>.

Wolna wola człowieka świadczy o godności moralnej człowieka, a na jej straży, jak stwierdza ks. Pilch, stoi wielka siła duchowa, czyli sumienie. Dlatego zadaniem kaznodziei jest kształtowanie sumienia słuchaczy, aby przez nie mógł wpływać na ich wolę i działanie. Grzechy łamią i wypaczają sumienie, natomiast słowo Boże budzi je i oczyszcza, a tym samym służy urabianiu woli słuchaczy. Z ko-

<sup>24</sup> R. Mokrzycki, *Znaczenie oddziaływania na wolę...*, s. 12.

<sup>25</sup> J. Pastuszka, *Psychologia ogólna*, t. II, Lublin 1947, s. 83.

<sup>26</sup> Z. Pilch, *Wykład zasad...*, s. 261

<sup>27</sup> F. Gabryl, *Psychologia...*, s. 323. Pisze on, że istota wolności woli polega na władaniu sobą, na możliwości spełniania czynów pewnych, czyli możliwości stawiania się ich przyczyną. (Tamże, s. 323).

<sup>28</sup> Z. Pilch, *Wykład zasad...*, s. 261

<sup>29</sup> „Uczucia przez mowę obudzone, nie tylko «nadwątlają opór woli», ale nadto przeciągają rozum na swoją stronę; a wtedy słuchacz nie czuje tak jak widzi, ale tak widzi, jak czuje, powodując się uczuciem serca [...] gdy serce poruszy się ku pewnemu przedmiotowi albo odwróci się od jakiej rzeczy, choćby «poniewolnie» przez pośrednictwo mówcy, wówczas niewiele potrzeba do przychylenia się «czynnego» woli ku niemu albo do odwrócenia się «czynnego» czyli dobrowolnego od niej; wówczas niewiele potrzeba do wywołania czynu”. (B. Markiewicz, *O wymowie kaznodziejskiej...*, s. 222, 263). „Poruszenie serca albo uczuć samo przez się jest czynem «moralnie obojętnym». To samo można powiedzieć o wpływie, jaki wywierają uczucia na sąd, a przezeń na decyzję woli. Wynika stąd, iż używanie tego psychologicznego środka na postanowienie woli nie jest czynem złym, byle tylko cel, który mówca ma na oku, był wszechstronnie moralnie dobrym i myśli, którymi porusza uczucia, były rzetelne, prawdziwe, czyli zgodne z prawdą”. (Tamże s. 263).

lei dobrze ukształtowane sumienie otwiera człowieka na słuchanie słowa Bożego, jest sprzymierzeńcem kazania<sup>30</sup>. Człowiek, który z wiarą słucha słowa Bożego, zdolny jest nawet do wyrzeczeń i poświęceń. Ks. Pilch zauważa: „Każdy wysiłek woli, każde przełamanie się i zwycięstwo nad sobą czyni nas bardziej silnymi i odpornymi”<sup>31</sup>.

Przez kształtowanie sumienia kaznodzieja pobudza słuchaczy do podejmowania decyzji i wpływa na ich wolę, która staje się bardziej otwarta na działanie łaski Bożej. Posłuszeństwo Bogu nie ogranicza wolności człowieka, ale ją zwiększa, a wolność jest tym większa, im silniejsza jest wola. Według ks. Lipnickiego, wolna wola człowieka nie jest jakimś ślepym narzędziem, ale jest władzą, którą posługuje się Duch Święty<sup>32</sup>. Człowiek może jednak w inny sposób dowieść swojej wolnej woli, gdy przeciwstawi się Bogu, popełni grzech obrażający Stwórcę<sup>33</sup>. Dlatego trzeba, aby posługa słowa, „zbawiennie wpływała na człowieka, by się on sam rozwiązał od wewnątrz, aby zaniechał oporu, aby z dobrej woli, zdecydowanie przechylił się na stronę poddanego mu dobra”<sup>34</sup>.

Chcąc jednak zrozumieć motywy, którymi kieruje się człowiek w swoim życiu, należy z kolei zająć się przedmiotem, do którego kieruje się i dąży wola. Przedmiotem woli jest dobro i tylko dobro. Wola dąży jedynie do dobra, a nigdy do zła, chociaż czasem może to być dobro złudne, pozorne, subiektywne, ale zawsze traktowane jest jako dobro. Można powiedzieć obrazowo, że przedmiot woli występuje nieraz w szacie dobra, które jest jej zwyczajnym przedmiotem, ponieważ człowiek ze swej natury pragnie szczęścia, a to osiąga się przez posiadanie określonego dobra<sup>35</sup>. Posiadane dobro doczesne nie zaspokaja pragnień człowieka, lecz budzi tym żywszą tęsknotę za dobrem pełnym, szczęściem nieutralnym<sup>36</sup>. Tę wielką, głęboką i nienasyconą tęsknotę za dobrem i szczęściem może zaspokoić jedynie nieskończone i najdoskonalsze dobro, którym jest Bóg<sup>37</sup>. Ostatecznie więc człowiek miłuje to, czego pożąda i pragnie, do czego usilnie dąży, a z kolei miłość pobudza jego wolę. I odwrotnie, miłość ma swe źródło w sferze wolitywnej poruszanej przez dobro i piękno<sup>38</sup>. Ks. Krynicki pisze: „Co czło-

<sup>30</sup> Z. P i l c h, *Wykład zasad...*, s. 263, 264.

<sup>31</sup> Tamże, s. 264. „Im większa jest wola, tym lepiej obrazuje ona jedność osobowości. I przeciwnie – im człowiek objawia więcej niestałości, czy kaprysu – zdradza tym samym wewnętrzny chaos i brak zharmonizowanej jedności. Słaba wola ma miejsce wtedy, gdy urzeczywistnienie nie napotyka większych trudności” (M. D y b o w s k i, *Działanie woli*, Poznań 1946, s. 78).

<sup>32</sup> „Chociaż Duch Święty sprawia w nas chcenie i wykonanie tego, czego chce od nas; nie używa on jednak swobodnej woli naszej jakby ślepego narzędzia; zostawia jej pełną wolność uznania, wyrozumienia, upodobania i pokochania prawdy, aby z własnego wyboru, jako współczynna i współwykonawcza, zesłała się z Łaską Bożą, która ją wspiera” (A. L i p n i c k i, *Zasady kaznodziejstwa...*, s. 178).

<sup>33</sup> Z. P i l c h, *Wykład zasad...*, s. 279; por. F. G a b r y l, *Psychologia...*, s. 334–336.

<sup>34</sup> Z. P i l c h, *Wykład zasad...*, s. 261.

<sup>35</sup> „Wola z natury swej dąży do posiadania dobra (rzeczy przyjemnych, uszczęśliwiających), a unikania zła (rzeczy przykrych)” Z. P i l c h, *Wykład zasad...*, s. 261, 262).

<sup>36</sup> F. K w i a t k o w s k i, *Filozofia wieczysta*, t. II, Kraków 1948, s. 211.

<sup>37</sup> B. M a r k i e w i c z, *O wymowie kaznodziejskiej...*, s. 234, 235.

<sup>38</sup> „Rozum dąży do poznania prawdy, dobra i piękna i do przedstawienia tego samego woli, ta zaś dąży mocą uczucia do upodobania sobie w nich, do objęcia ich, do złączenia się z nimi i do ich używania. A ponieważ prawdą, pięknem i dobrem najdoskonalszym jest jedynie Pan Bóg, przeto skoro

wiek miłuje, tego pożąda, do tego dąży, to czyni; sama bowiem miłość ostatecznie porusza wolą”<sup>39</sup>.

Problem woli jest bardzo ważny, zarówno dla psychologii, która zajmuje się psychiką i duszą człowieka, jak i dla homiletyki, która dotyczy m.in. działania słowa Bożego w życiu człowieka, w najgłębszych sferach jego duszy. Wola człowieka jest władzą rozumną, której przedmiotem jest dobro jako dobro. Natomiast przedmiotem pożądania zmysłowego jest dobro konkretne, dostępne dla zmysłów, np. piękna pogoda, a w związku z tym potrzeba wyboru: praca w domu lub rozrywka.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że homileci XIX i pierwszej połowy XX w. zgodnie wskazują na ścisły związek pomiędzy skutecznością kazania a działaniem na sferę woli słuchaczy.

## 2. Sposoby oddziaływania na wolę słuchaczy

Perswadujący kaznodzieja, chcąc pobudzić wolę słuchacza do działania, musi żywo i wymownie przedstawić mu jakieś dobro cząstkowe, które będzie chciał osiągnąć po wcześniejszym poznaniu go. Podobnie, przedstawiając zło, służy słowa wpłynie skutecznie na słuchacza, by go zniechęcić i odwrócić jego wolę od grzechu<sup>40</sup>. To dobro, które pobudza wolę do chcenia, pragnienia lub pożądania, nazywa się pobudką lub motywem działania<sup>41</sup>. Dowody działają na rozum, przekonują o jakiejś prawdzie, natomiast motywy działają na wolę, uwydatniają, że coś jest dobre lub złe, przyjemne lub przykre, użyteczne lub szkodliwe. Przekonanie rozumu nie oznacza jeszcze działania na wolę słuchaczy, gdyż wiedzieć i chcieć to często dwie różne rzeczy, szczególnie wtedy, gdy wchodzi w grę namiętności i nawyki<sup>42</sup>. Nie wystarczy zatem informacja i poznanie, ale, według Pilcha, do-

---

dusza, władzą poznawczą oświecona przez łaskę Bożą, pozna Go jako najwyższe dobro, odczuwa natychmiast w swej woli pewne upodobanie, a potem wzruszenie, pociąg i pożądanie połączenia się z Nim, aby Go osiągnąć i Nim się nacieszyć. I właśnie to upodobanie, to wzruszenie, ten pociąg i to pożądanie nazywa się miłością” (Tamże, s. 234).

<sup>39</sup> *Wymowa święta...*, s. 71.

<sup>40</sup> Z. P i l c h, *Wykład zasad...*, s. 262.

<sup>41</sup> „Powód, dla którego jakaś (osoba, właściwość, czynność) jest godne pragnienia, stanowi właśnie pobudkę lub motyw działania” (Z. P i l c h, *Wykład zasad...*, s. 262). Należy tu zaznaczyć, że istnieje pewna różnica między pragnieniem a chceniem. „Przy pragnieniach zachowujemy się biernie, jesteśmy świadkami ich ukazywania się, ich ścierania się o pierwszeństwo w zaspokojeniu, możemy słuchać ich głosów lub przytłumić je, zwracając uwagę na inny przedmiot; natomiast przez akt chcenia stajemy się przyczyną sprawczą jakiegoś skutku, za który też bierzemy odpowiedzialność, wychodzimy z roli świadka biernego, a za to pomagamy czynnie do urzeczywistnienia jakiegoś pragnienia” (F. G a b r y l, *Psychologia...*, s. 319).

<sup>42</sup> Z. P i l c h, *Wykład zasad...*, s. 262. „Wiedzieć i chcieć to dwie dziedziny dość różne, które nie chodzą ze sobą w parze; Video meliora proboque, deteriora sequor”. Ks. Markiewicz pisze, iż „wprawdzie zawisłość sądu człowieczego od uczuć nie należy do zalet jego natury i byłoby do życzenia, ażeby rozum wykonywał pełne zwierchnictwo, przysługujące mu z prawa nad sercem; ale z faktem należy się liczyć” (*O wymowie kaznodziejskiej...*, s. 223). Kontynuując tę refleksję, ks. Pilch stwierdza, że powodem takiego stanu rzeczy są przeszkody, na jakie wola – skądinąd słaba sama z siebie – napotyka w namiętnościach i nawykach. (*Wykład zasad...*, s. 263).

piero „nacisk rozumu, pobudek i mowa uczuć to siły skupione, które zdobywają okopy woli”<sup>43</sup>.

Najbardziej charakterystyczną cechą woli jest jej wolność. Stąd też poczucie wolności jest szczególną cechą człowieka i zarazem granicą oddziaływania kaznodziei, z czym musi się zawsze liczyć. Nie może bowiem naruszać wolności człowieka. Wolność w znaczeniu negatywnym oznacza, że żadna siła, materialna czy duchowa, nie nakłoni człowieka do jakiegoś aktu, jeżeli on sam tego nie zechce. Przymus może pochodzić zarówno z zewnątrz, jak i z wewnątrz. Wolność w znaczeniu pozytywnym oznacza możliwość wyboru spośród dwu lub więcej poznanych wartości. W związku z tym otwiera się szerokie pole działania kaznodziei, takiego wpływu jego wymowy, aby słuchacz w sposób wolny sam skłonił się do czynienia dobra i porzucenia zła.

Wolna wola świadczy o godności moralnej człowieka, a na straży tej godności stoi jego sumienie, nad którym powinien wytrwale pracować kaznodzieja. Naczelnym jego zadaniem jest kształtowanie prawidłowego i zdrowego sumienia słuchaczy, a przez to wywieranie prawidłowego wpływu na ich sferę wolitywną. Mając uformowane sumienie, wierni będą mogli z przekonaniem i w sposób wolny wybierać dobro i odrzucać zło. Tym bardziej, gdy otworzą się na działanie Ducha Świętego. Dlatego kaznodzieja będzie obiektywnie przedstawiał dobro i zło, aby słuchacz mógł dokonać właściwego wyboru.

Należy przy tym pamiętać, że skuteczność przekonywania zależy od właściwej perswazji: 1) informacyjno-pouczającej, będącej działaniem na rozum (*docere*); 2) estetycznej, polegającej na budzeniu uczuć (*delectare*); 3) pobudzającej lub zniewalającej, która wywiera wpływ na wolę (*movere*). Te trzy funkcje perswazji wzajemnie od siebie zależą i tylko ich połączenie decyduje o skuteczności przekonywania<sup>44</sup>. Nie wystarczy zatem sam wykład prawdy i jej argumentacja, ale konieczne jest działanie na sferę uczuciową i odpowiednia motywacja nakłaniająca wolę słuchacza. W świetle założeń psychologii proces przekonywania woli przebiega według czterech istotnych etapów, którymi są: poznanie – rozważanie – decyzja – działanie<sup>45</sup>. Widzimy więc, że oddziaływanie kaznodziei na wolę słuchaczy jest sprawą złożoną, gdyż pozostaje w ścisłym związku z oddziaływaniem na sferę intelektualną, uczuciową i wyobraźniową.

Właściwa perswazja decyduje w pewnym stopniu o skuteczności pracy kaznodziei. Człowiek jest jednak istotą bardzo złożoną, podlega namiętnościom, nawykom i różnym wpływom wewnętrznym i zewnętrznym. Dlatego nie wystarczy jednorazowe przekonanie jego rozumu, ale potrzeba silnego impulsu, który wpłynąłby na wolę w celu podjęcia dobrej decyzji<sup>46</sup>. Jako istota rozumna człowiek ma prze-

<sup>43</sup> Z. Piłch, *Wykład zasad...*, s. 263.

<sup>44</sup> M. Korolko, *Sztuka retoryki*, Warszawa 1990, s. 45–47; F. Gabryl, *Psychologia...*, s. 316, 317; R. Mokrzycki, *Znaczenie oddziaływania na wolę...*, s. 18.

<sup>45</sup> F. Gabryl, *Psychologia...*, s. 316, 317.

<sup>46</sup> Z. Piłch, *Wykład zasad...*, s. 263.



de wszystkim obowiązek poznać wolę Bożą i jej się podporządkować<sup>47</sup>. Dlatego kaznodzieja musi nie tylko zainteresować słuchaczy, ale powinien nauczyć ich życia według Ewangelii, a więc skłonić ich wolę do dobrego, utwierdzać w dobrym postępowaniu, odwozić od grzechów, prowadzić do poprawy i pokuty<sup>48</sup>. Według ks. Józefa Krukowskiego, kazanie powinno być mocne, praktyczne, natarczywe i skuteczne, a z pomocą łaski Bożej doprowadzi wiernych do mocnego postanowienia poprawy, pełnienia dobrych uczynków, postępu w cnocie i pobudzania do wytrwałości. Jeżeli kaznodzieja trafi do serc słuchaczy, będzie miał słuszny powód do chluby i radości<sup>49</sup>. Osiągnięcie takiego skutku zależy nie tylko od treści kazania (zachęta do wypełniania obowiązków, praktyki cnót oraz walki z wadami i grzechami), ale również zależy od kompozycji, języka i stylu oraz sposobu wygłoszenia (akcja kaznodziejska)<sup>50</sup>. Środki te jednak nie wystarczą, gdyż najważniejsze jest działanie łaski Bożej, która zwycięża ludzkie serca<sup>51</sup>. Im bardziej dojdzie do głosu słowo Boga, tym bardziej można liczyć na to, że słuchacze „obrócą się do szukania i zakładania skarbu w niebie”<sup>52</sup>.

Człowiek nie przynosi na świat doskonałej woli, lecz w miarę swojego rozwoju i doświadczenia życiowego hartuje ją, aż osiągnie odpowiedni poziom jej uzdolnień<sup>53</sup>. Stąd też praca nad urobieniem woli jest procesem długotrwałym i wymaga spełnienia pewnych warunków. Najpierw człowiek musi dobrze poznać samego siebie, swoje zalety i wady, które wymagają wykorzenia. W związku z tym kaznodzieja będzie wykazywał słuchaczom, że praca nad charakterem jest celowa, chociaż niełatwa, gdyż wymaga wielkiego samozaparcia w realizacji norm moralnych zgodnie z przyjętym systemem wartości. Pomaga w tym przybliżanie wzorców osobowych, które są przykładem ukształtowanej woli. Dla człowieka wierzącego takim najdoskonalszym i najpełniejszym wzorem osobowości jest Jezus Chrystus<sup>54</sup>. Najlepszym ludzkim wzorem harmonii pomiędzy sferą intelektualną, uczuciową wyobraźniową jest Matka Boża. Tej harmonii osobowościowej uczą również święci i błogosławieni oraz kandydaci na ołtarze tudzież wybitni chrześcijanie.

<sup>47</sup> „Należy wolę skłaniać, bo cała nauka Jezusa Chrystusa do tego dąży, by ją poznali i wykonali, zgodnie ze słowami: «Nie każdy, który mi mówi, Panie, Panie, wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale kto czyni wolę Ojca mego, który jest w niebieszech»”. (J. Wilczek, *Pastoralna*, t. 1: *O homiletyce...*, s. 115).

<sup>48</sup> J. Krukowski, *Teologia pasterska...*, s. 185: „Gdyby się kaznodzieje tylko o to starali, aby swą mową zając słuchaczy, wówczas kościoły przerodziłyby się w teatry i sceny dramatyczne”.

<sup>49</sup> Tamże, s. 185, 186. „Obroną twierdzą jest serce ludzkie i trudną do wzięcia; przez długi czas trzeba uderzać taranem w to samo miejsce, w te twarde ściany, aby dokonać obszerne go wyłomu, przez który mógłby przypuścić szturm ostateczny”. (Tamże, s. 186).

<sup>50</sup> Tamże, s. 187; A. Lipnicki, *Zasady kaznodziejstwa...*, s. 162.

<sup>51</sup> „Ogień Boży, który wszystkiemu temu nadaje życie i moc nadludzką, zwycięża serca”, A. Lipnicki, *Zasady kaznodziejstwa...*, s. 162.

<sup>52</sup> Tamże, s. 162.

<sup>53</sup> „Jak bowiem mięśnie umacniają się przez gimnastykę, tak wola przez stałe ćwiczenia”. (Z. Pilch, *Wykład zasad...*, 264).

<sup>54</sup> Tamże, s. 262–264.

Kształtowanie woli dokonuje się przez ciągłą i systematyczną formację sumienia, rozwijanie u wiernych poczucia prawa i obowiązku, uczciwości i osobistej godności<sup>55</sup>. Dzięki głosowi sumienia uświadomią sobie swoje obowiązki względem Boga, samych siebie i bliźnich. Chcąc doskonalić poczucie obowiązku, kaznodzieja będzie wszczepiał w sumieniach słuchaczy pojęcia religijne i wartości moralne. Sumienie stoi na straży moralności, strzeże człowieka przed grzechem<sup>56</sup>. Dlatego też kaznodzieja powinien pouczać o wszystkich stanach sumienia, od wrażliwości na drobne uchybienia aż do zatwardziałości<sup>57</sup>. Konieczna jest zatem znajomość moralności słuchaczy, ich wad i grzechów oraz związanej z tym motywacji<sup>58</sup>. Znając wiernych, kaznodzieja oprze się na faktach, będzie mówił konkretnie, budził poczucie dobra i zła, wysubtelniał zmysł moralny, a przez to tak ukształtuje wolę słuchaczy, że sami będą się doskonalili<sup>59</sup>. Formacja woli zmierza do ukształtowania u słuchaczy sumienia dojrzałego, otwartego na słowo Boże, wrażliwego na dobro i zło, kierującego się poczuciem obowiązku i odpowiedzialności. Wymaga to, aby kaznodzieja częściej mówił o głosie sumienia i podawał odpowiednie przykłady, jak strzeże ono ludzkiej i chrześcijańskiej godności<sup>60</sup>.

Ks. Pilch poucza, że należy akcentować w kazaniu takie prawdy wiary, które mocniej działają na sumienie, a mianowicie wskazywać na majestat Boży, obecność Boga i Jego sprawiedliwość, rzeczy ostateczne, odpowiedzialność za życie bliźnich i za ojczyznę<sup>61</sup>. Wzywając do pracy nad wolą, kaznodzieja będzie pamiętał, że słowo Boże dokonuje przemiany człowieka, kształtuje jego wolę, jest skuteczne. Stąd płynie wielka odpowiedzialność za wierny przekaz tego słowa, głoszenie go z osobistym przekonaniem popartym przez świadectwo życia<sup>62</sup>. Ks. Szpaderski powołuje się na św. Augustyna, według którego kaznodzieja powinien usilnie starać się, by nakłonić słuchaczy do działania. Zwycięstwo kaznodziei polega na tym, że słuchacz gorąco pragnie tego, co mu się obiecuje, boi się tego, czym mu się grozi, nienawidzi tego, co się potępia, a chętnie przyjmuje rady i wskazania<sup>63</sup>.

Kształtowaniu woli sprzyja zakorzenione w sercu człowieka pragnienie dobra. Dlatego już od młodości należy pogłębiać u słuchaczy to pragnienie, uczyć ich właściwego postępowania i wytrwałego dążenia do dobra pełnego<sup>64</sup>. Według ks. Pilcha, „każdy wysiłek woli, każde przełamanie się, każde zwycięstwo nad so-

<sup>55</sup> Tamże, s. 263.

<sup>56</sup> „Sumienie jest wielką siłą stojącą na straży moralności, budzącą do czynu, oczyszczającą [...] Jest to zarazem wielki sprzymierzeniec słowa Bożego. Sumienie bowiem trwa razem z człowiekiem i niesie ogromne treści, które dopiero w miarę upływu lat i rozwoju osobowości wydają owoce” (Z. Pilch, *Wykład zasad...*, s. 264).

<sup>57</sup> W. Krynicki, *Wymowa święta...*, s. 69).

<sup>58</sup> J. Krukowski, *Teologia pasterska...*, s. 188.

<sup>59</sup> Z. Pilch, *Wykład zasad...*, s. 264.

<sup>60</sup> Tamże, s. 263, 264; W. Krynicki, *Wymowa święta...*, s. 72; J. Szpaderski, *O zasadach wymowy...*, s. 157.

<sup>61</sup> Z. Pilch, *Wykład zasad...*, s. 264.

<sup>62</sup> J. Wilczek, *Pastoralna*, t. 1: *O homiletyce...*, s. 97.

<sup>63</sup> J. Szpaderski, *O zasadach wymowy...*, s. 155, 156.

<sup>64</sup> Z. Pilch, *Wykład zasad...*, s. 264.

bą czyni nas bardziej silnymi i odpornymi”<sup>65</sup>. Należy zatem u słuchaczy wyzwolić energię wewnętrzną, przekonanie, odwagę, wolę przetrwania, męstwo, cierpliwość, chęć pokonania samego siebie. Chodzi o naśladowanie Chrystusa i czerpanie od Niego zbawczej mocy. Bóg bowiem wspiera swoją łaską tego, kto pragnie czynić dobro<sup>66</sup>.

Są różne sposoby oddziaływania na drugich, a spośród nich można wyróżnić: rozkaz, nagrodę i karę, przykład. Najprostszym sposobem jest rozkaz, który powinien być uzasadniony i przekonujący. Pismo Święte mówi o wielu rozkazach Boga, przykładem tego jest Dekalog. Stosowanie nagród i kar jest niebezpieczne, gdyż słuchacz może wykonać dobre czyny ze względu na nagrodę lub z lęku przed karą. Najlepszą formą oddziaływania jest wyrobienie u słuchaczy dobrego nawyku, uświadomienie im, że dobre uczynki wykonuje się ze względu na dobroć miłującego Boga<sup>67</sup>.

Ważnym środkiem oddziaływania na sferę woli wiernych są upomnienia gorliwego pasterza, które robią niekiedy na słuchaczach większe wrażenie niż same kazania. Upomnienia należy wygłaszać z szacunkiem dla słuchaczy i tylko wtedy, gdy zachodzi ważny powód i można spodziewać się dobrego ich przyjęcia<sup>68</sup>. Kaznodzieja jest wychowawcą i dlatego powinien jasno pouczać wiernych, jak mają w życiu postępować, odpowiednio do swojego wieku, płci, usposobienia i stanowiska<sup>69</sup>. Wpływ na wolę wspiera również gruntowna, zrozumiała i przekonująca argumentacja, w stosowaniu której nie zawsze musi się zaczynać od dowodów słabszych, ale można zacząć od mocniejszych, by silniej zadziałać na słuchaczy. Jeżeli przekonamy ich mocnym dowodem, to przyjmą także słabsze<sup>70</sup>.

W kształtowaniu sumienia i związanym z tym wpływem na wolę ważną rolę odgrywają motywy lub pobudki – nadprzyrodzone i naturalne<sup>71</sup>. Ks. J. Szpaderski zaznacza, że naturalne pobudki, wrodzone człowiekowi, należy uszlachetniać, sublimować, kierować ku Bogu. Kaznodzieja może nawet wykorzystać skłonność do słuchaczy do próżności w tym celu, by ich odwieść od złego, ustrzec przed hańbą i zniewagą<sup>72</sup>. Aby jednak motywy skutecznie działały na słuchacza, należy je

<sup>65</sup> Tamże, s. 264.

<sup>66</sup> Tamże, s. 265.

<sup>67</sup> Tamże, s. 264.

<sup>68</sup> A. Ważyński, *Homiletyka...*, s. 259. „Dobrze się zastanowiwszy nad mającym się zrobić upomnieniem, przestrzeżeniem, gorąco się też pomodliwszy, wejść na ambonę, z dobrocią i powagą przygotować uwagę słuchaczy; mówiąc np.: przestrzec was dziś winieniem; upomnieć w interesie własnego dobra waszego – przyjmijcie to z powolnością odpowiednią temu przywiązaniu, z jakim to wam przedkładał. Przyjmijcie to sami i opowiedzcie tym, którzy mnie słyszeć nie mogli itd., potem opowiedzieć krótko o co chodzi, krótko, bo rozwlekłość to osłabi – poprzec do dowodami bez wymówek, gróźb i łajania. Powiedzieć, jak postępować lepiej, jak nas do tego zobowiązuje pamięć na Boga i Jego sąd, wzgląd na dobro społeczne i własne, wzgląd na nagrodę lub karę, we wszystkim łagodząc gorzyc wymówek, przez słodycz i wdzięk miłości”. (Tamże, s. 260).

<sup>69</sup> Z. Piłch, *Wpływ na słuchaczy...*, s. 165. „Unikać przesady, nie stawiać za wysokich wymagań, nie nakładać ciężarów, z którymi życie codzienne nie da się pogodzić. Jedni bowiem ze słuchaczy się zniechęca, a inni wszystko zlekceważą”. (Tamże, s. 163).

<sup>70</sup> A. Ważyński, *Homiletyka...*, s. 67–69; J. Wilczek, *Pastoralna*, t. 1: *O homiletyce...*, s. 114.

<sup>71</sup> Z. Piłch, *Wykład zasad...*, s. 267–272.

<sup>72</sup> *O zasadach wymowy...*, s. 156, 157.

rozwinąć, przedstawić obrazowo, żywo i konkretnie<sup>73</sup> w postaci przykładu życiowego, który pobudza do naśladowania<sup>74</sup>. Jeżeli kazania mają być interesujące, aktualne, praktyczne i skuteczne, kaznodzieja musi „hojną ręką czerpać przykłady i zdarzenia z życia i to życie z jego potrzebami wciąż w kazaniach uwzględniać”<sup>75</sup>. Przykłady uzmysławiają słuchaczom rzeczy trudne, a szczególnie pojęcia abstrakcyjne, jasno i życiowo przybliżają cnoty i wady, działają na wyobraźnię, uczucia i wolę. Dlatego też słuchacz sam przeżywa daną historię, rozważa w swym sercu opowiedziane wydarzenie<sup>76</sup>. Chcąc właściwie działać na wolę słuchaczy, należy stosować przykłady prawdziwe, pozytywne i szlachetne, trafne, zrozumiałe, aktualne i współczesne, odpowiednie do wieku, stanu i wykształcenia wiernych<sup>77</sup>. Unikać natomiast należy przykładów naiwnych, niezyciowych, archaicznych, nieprawdopodobnych, zmyślonych, stereotypowych, cikliwych, banalnych, negatywnych i drastycznych. Obniżają one bowiem poziom posługi słowa, a nierzadko nawet stają się formą manipulowania sferą uczuciową i wolitywną słuchaczy<sup>78</sup>. Co do tzw. przykładów negatywnych, to również i one mogą mieć zastosowanie w kazaniu, gdyż mocno i konkretnie uwydatniają grzechy oraz ich zgubne skutki doczesne i wieczne, ilustrują wyrzuty sumienia i pobudzają do refleksji. Nie można ich jednak stosować w nadmiarze, a nigdy nie powinny zdominować przykładów pozytywnych, zawsze zaś powinny być prawdziwe, ale nie gorszące, stosowane roztropnie, aby nie zniesławiały kogoś ze słuchaczy<sup>79</sup>.

Na wolę człowieka działa mowa jasna, konkretna i praktyczna<sup>80</sup>. Według ks. Henryka Haducha „zastosowanie praktyczne jest to ta część mowy, w której mówca podaje życiowe postanowienia, jakie z całej mowy lub pojedynczych części logicznie wypływają, do czego mówca przez całą mowę zdążał”<sup>81</sup>. Stąd też nie

<sup>73</sup> „Plastyka mowy polega na zdolności wyrażania słowem osób, przedmiotów i zjawisk tak wyraziście i obrazowo, jak gdyby one stały przed naszymi oczyma namalowane, wyrzeźbione lub dotykalne”. (Z. Piłch, *Plastyka żywego słowa*, „Przegląd Homiletyczny” 1930, 8, s. 177); W. Kosiński, *Technika głoszenia kazań*, wyd. 2. Lwów 1923, s. 24.

<sup>74</sup> „Lud lubi piękny przykład, uważnie go słucha, łatwo zapamięta i zeń skorzysta. Kazania na ogół nie potrafią powtórzyć, ale przykład nawet dziecko opowie”. (Z. Piłch, *Wykład zasad...*, s. 225). Zob. tenże, *Wpływ na słuchaczy...*, s. 161; H. Haduch, *Zasady wymowy...*, s. 34; B. Markiewicz, *O wymowie kaznodziejskiej...*, s. 135.

<sup>75</sup> J. Kiciński, *Kaznodzieja i jego praca*, [w:] *Homiletyka duszpasterska*, Kielce 1935, s. 498.

<sup>76</sup> B. Markiewicz, *O wymowie kaznodziejskiej...*, s. 135; J. Krukowski, *Teologia pasterska...*, s. 153, 154; H. Haduch, *Zasady wymowy...*, s. 34; L. Świderski, *Rekolekcje i misje* [w:] *Homiletyka duszpasterska*, Kielce 1935, s. 476.

<sup>77</sup> J. Twardy, *Potrzeba przykładów w kazaniach*, „Kronika Archidiecezji Przemyskiej” 1994, 79, z. 2, s. 383–389; tenże, *Zastosowanie przykładów w kazaniach*, „Kronika Archidiecezji Przemyskiej” 1994, 79, z. 3, s. 201–205; Z. Piłch, *Wpływ na słuchaczy...*, s. 125; J. Skidełł, *Celniejsze prawidłą homiletyki*, Wilno 1835, s. 52; W. Krynicki, *Wymowa święta...*, s. 73; Sz. Sobalkowski, *Nauczanie wychowawcze*, [w:] *Homiletyka duszpasterska*, Kielce 1935, s. 426; J. Kiciński, *Nauka o kazaniu* [w:] *Homiletyka duszpasterska*, Kielce 1935, s. 51, 52.

<sup>78</sup> „Przykłady świeże, dobre i do oddziaływania na słuchaczy; wierni mają w nich pogląd, wykład, zachętę i pobudkę do naśladowania”. (Z. Piłch, *Wykład zasad...*, s. 224); J. Twardy, *Zastosowanie przykładów...*, s. 385, 388, 389.

<sup>79</sup> J. Twardy, *Zastosowanie przykładów...*, s. 384.

<sup>80</sup> Z. Piłch, *Wpływ na słuchaczy...*, s. 162; tenże, *Wykład zasad...*, s. 150; B. Markiewicz, *O wymowie kaznodziejskiej...*, s. 346.

<sup>81</sup> *Zasady wymowy...*, s. 226.

wystarczają wskazania ogólne, ogólnikowe zachęty do czynienia dobra i unikania zła, ale trzeba podawać wiernym konkretne wskazania życiowe<sup>82</sup>. Wskazania te powinny być logiczne, psychologiczne, dobrze uzasadnione, konkretne, pozytywne, życiowe i wykonalne<sup>83</sup>. Mały wpływ na słuchaczy wywierają kazania ogólnikowe i abstrakcyjne.

Oprócz treści i formy oraz sposobu wygłoszenia kazania wpływ na wolę słuchaczy wywiera sama osoba kaznodziei. Pozytywnie działa jego spokój i radość, które wypływają z głębokiego życia duchowego<sup>84</sup>, czego przykładem jest choćby święty Franciszek Salezy<sup>85</sup>. Siła oddziaływania kaznodziei nie zależy od jego żywotności, silnego głosu lub krzyku, ale od jego serca, którym głęboko, a nie powierzchownie, wczuwa się w przeżycia słuchaczy, podziela ich boleść, radość i inne uczucia<sup>86</sup>. Ks. Szpaderski napisał: „Bo rzeczywiście jakże poruszy [mówca], jeżeli sam nic nie czuje, jak ogrzeje, jeżeli sam zimny jest; jak łyzy wyciśnie, jeżeli sucha jego powieka”<sup>87</sup>. Natomiast według św. Augustyna, o owocnym przemówieniu decydują: zarliwość przekazywanego słowa i moralna postawa kaznodziei, a zwłaszcza harmonia jego słowa z życiem<sup>88</sup>. Twierdzi on, że nawet kaznodzieja pozbawiony szczególniejszej mądrości i pięknej formy może przykładem życia głosić dobre kazania<sup>89</sup>.

O wpływie kaznodziei na wolę słuchaczy świadczy i to, że posługa słowa jest kontynuacją zbawczego działania Chrystusa. Kaznodzieja osiągnie większe efekty, gdy będzie działał w łączności ze Zbawicielem, co dokonuje się przez modlitwę i głęboką więź duchową z Bogiem<sup>90</sup>. Przypomniawszy o tym Benedykt XV w encyklice *Humani generis*<sup>91</sup> i często zwracał na to uwagę Jan Paweł II<sup>92</sup>. Należy pa-

<sup>82</sup> Ks. Henryk Haduch pisze: „Jeżeli surma bojowa nie da pewnego głosu, nikt się nie będzie gotował do boju”. (*Zasady wymowy...*, s. 227).

<sup>83</sup> J. Twardy, *Konkretne wskazania życiowe w kazaniu*, „Kronika Archidiecezji Przemyskiej” 1994, 79, z. 1, s. 61–63.

<sup>84</sup> „Kto chce wolę Bożą głosić i do wypełnienia jej zachęcać, musi najpierw sam ją pełnić, sam się przekonać o prawdzie Bożej, doświadczyć jej w sobie i wypróbować we własnym życiu”. J. Szpaderski, *O zasadach wymowy...*, s. 39.

<sup>85</sup> „Wystarczyło patrzeć na niego, usłyszeć brzmienie jego słowa, by się stać lepszym, by się uspokoić, wzmocnić i nowym pędem ruszyć na wzgórze życia Chrystusowego”. (Z. Pilech, *Wykład zasad...*, s. 38).

<sup>86</sup> J. Szpaderski, *O zasadach wymowy...*, s. 159.

<sup>87</sup> Tamże, s. 159.

<sup>88</sup> „[...] aby słuchano kaznodziei z uległością większe znaczenie ma jego życie niż wzniosłość wymowy”. (E. Staniak, *Sekrety dobrego kaznodziejstwa w ujęciu św. Augustyna*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1989, 42, nr 4, s. 305).

<sup>89</sup> „[...] o wiele lepiej jest przekazać mądrość bez pięknej formy niż głupotę w pięknych słowach [...] Może się jednak zdarzyć, że kaznodzieję nie stać ani na wielką mądrość, ani na piękną formę, wówczas – zdaniem Augustyna – winien przemawiać tak, by dawał słuchaczom przykład, a jego sposób życia był najlepszym kazaniem”. (E. Staniak, *Sekrety dobrego kaznodziejstwa...*, s. 306).

<sup>90</sup> J. Twardy, *Aby słowo wydało plon*, Katowice–Zabki 2005, s. 31 n.

<sup>91</sup> „Niezbędny jest dla kaznodziei duch modlitwy [...]. Bo tylko łaska Boża sprawia, że słowa ludzkie mają moc i dziwnie wpływają na zbawienie: Bóg dał wzrost. Łaskę zaś Bożą zdobywamy nie wysiłkiem i sztuką, tylko wypraszamy modlitwą. Przeto kto mało albo wcale się nie modli, na próżno w kaznodziejstwie zużywa pracę i starania, bo wobec Boga ani sobie, ani słuchaczom nie pomoże”. (Z. Pilech, *Wykład zasad...*, s. 57).

<sup>92</sup> J. Twardy, *Aby słowo wydało plon...*, s. 36–47.

mieć, że skuteczny wpływ na słuchaczy zależy również od poświęcenia, umartwienia, postu i czuwania kaznodziei, czego przykładem są święci i wybitni słudzy słowa Bożego. Ostatecznie jednak skuteczny wpływ na wolę słuchaczy jest dziełem łaski, owocem uświęcającego działania Ducha Świętego, który przemienia ludzkie serca i napęłnia je miłością.

### 3. Wnioski

1. W XIX i w pierwszej połowie XX w. homileci polscy żywo interesowali się oddziaływaniem kaznodziei na wolę słuchaczy. Pisali o sposobach wywierania pełnego wpływu na słuchacza, na jego umysł, uczucia, wyobraźnię i wolę. Warunkiem tego jest poznanie i umiłowanie prawdy Bożej, czemu służy wykład, wyjaśnienie, narracja i argumentacja, a co wspomaga działanie na wyobraźnię. Z kolei umiłowanie Boga jako Dobra Najwyższego pobudzi człowieka do działania. Uczucia bowiem mają silny wpływ na sferę wolitywną, określa się je nawet jako rozrusznik woli. Aktualne jest wskazanie św. Augustyna, „żeby prawdę przedstawić jasno, w sposób podobający się i wzruszający”<sup>93</sup>.

2. Poczucie wolności należy do najbardziej charakterystycznych cech człowieka i rzutuje na jego wolę. Dlatego w pełnieniu posługi słowa należy szanować wolność słuchaczy, proponować, zachęcać, stawiać ich przed wyborem i jego konsekwencjami. W oddziaływaniu na wolę szczególną rolę odgrywa formacja sumienia, którą należy oprzeć na słowie Bożym i dobrej znajomości człowieka. W formacji tej istotną rolę odgrywa odpowiednia motywacja nadprzyrodzona i naturalna, wspomaganą przez przykłady: budujące – dla zachęty, negatywne – dla przestrogi.

3. Chcąc przekonać słuchaczy do głoszonej prawdy i poruszyć ich serca, kaznodzieja powinien nie tylko przestrzegać zasad prawidłowego oddziaływania na wolę, ale musi pamiętać, że jego wiara i życie rzutuje na treść i formę głoszonego kazania. Wpływ na słuchaczy wywiera duchowość kaznodziei, jego modlitwa i umartwienie, zdolność do ponoszenia ofiar i poświęceń dla dobra powierzonych mu wiernych. Przykładem skutecznego oddziaływania na sferę wolitywną słuchaczy są święci i wielcy kaznodzieje Kościoła, a wśród nich sługa Boży Jan Paweł II, którego grób nawiedzają tysiące ludzi z całego świata.

Zwornikiem naszych rozważań niech będą końcowe słowa z modlitwy św. Anzelma o dar owocnej posługi słowa: „Niech słowa, jakie podsunąłeś swemu słudze, staną się jak ostre i ogniste pociski, które przenikną i rozplomienią dusze słuchaczy bojaźnią i miłością Bożą”<sup>94</sup>.

<sup>93</sup> „[...] it agit verbis, ut veritas pateat, veritas placeat, veritas moveat”, *De doctrina christiana. O nauce chrześcijańskiej*. Tekst łacińsko-polski (tłum. J. Sulowski), Warszawa 1989, s. 258, 259.

<sup>94</sup> J. T w a r d y, *Aby słowo wydało plon...*, s. 127.

## **DER EINFLUSS DES PREDIGERS AUF DEN WILLEN DER PREDIGTHÖRER**

### **Z u s a m m e n f a s s u n g**

Wer eine gute Predigt halten will, soll den Hörern Gottes Wort verkünden und sie ermuntern, es im Alltag zu erfüllen. Die polnischen Homiletiker des XIX. und der ersten Hälfte XX. Jahrhunderts schrieben oft über die Einwirkung des Predigers auf den Willen seiner Hörer. Der Prediger soll nicht vergessen, dass das Gefühl der Freiheit zu den wichtigsten Eigenschaften des Menschen gehört. Deshalb muss er die Freiheit der Hörer schätzen, ihnen etwas vorschlagen wissen und sie dazu ermuntern, dass sie sich persönlich entscheiden können. In der Einwirkung auf den Willen der Hörer ist die Formation ihres Gewissens besonders wichtig, das der Prediger auf Gottes Wort und gute Menschenkenntnisse stützen soll. Eine wesentliche Rolle in dieser Formation spielt übernatürliche und natürliche Motivation, die u.a. durch positive Beispiele zur Ermunterung und negative zur Warnung unterstützt wird. Der große Einfluss auf die Hörer übt die Geistigkeit des Predigers, sein Gebet, seine Askese und Entsagung und schließlich Aufopferungsfähigkeit zum Wohl der Gläubigen aus. Als Beispiel des erfolgreichen Einflusses auf den Willen der Predigthörer dienen heilige und große Prediger der Kirche.